

„La Repubblica”, 11 czerwca 2015 r.
s. 11

wywiad / Julián Carrón, przewodniczący CL

„Ogromne rozczarowanie, ale CL znajduje się na antypodach”

Paolo Rodari

Rzym. „Rozczarowanie jest bolesne. Ideał ruchu Comunione e Liberazione znajduje się na antypodach korupcji, która wyłania się z dochodzenia dotyczącego Stołecznej Mafii. A to, że wśród podejrzanych są osoby z Ruchu, sprawia nam wszystkim głęboką przykrość”.

Trzy lata po liście skierowanym do „La Repubblica”, w którym wyraził „niewypowiedziany ból” z powodu tego, co „uczyniliśmy z otrzymaną łaską” (wówczas niektórzy, związani z CL działacze polityczni z Lombardii byli oskarżeni o działalność przestępczą), ksiądz Julián Carrón, przewodniczący Bractwa CL, poczuwa się do obowiązku i ponownie zabiera głos: w ramach dochodzenia podsłuchano w istocie pracowników spółdzielni La Cascina, której kilku przedstawicieli należy do Ruchu.

Księżu Carronie, historia się powtarza?

„Pozwólmy, by prokuratura przeprowadziła swoje dochodzenie. Postępowanie sądowe zweryfikuje zasadność oskarżeń lub ich brak, ale sama tylko ewentualność, że dzieło charytatywne, przygarniające osoby znajdujące się w tak rozpaczliwej sytuacji, mogłoby być zbrudzone korupcją i osobistymi spekulacjami, jest nieakceptowalnym faktem, raną zadaną samej istocie charytatywności i chrześcijańskiej miłości. Papież Franciszek w swoich wystąpieniach dotyczących korupcji nawołuje, byśmy «nie pokładali naszej nadziei w pieniądzach, we władzy»”.

Grupie La Cascina został postawiony zarzut o łapówkarstwo w przetargu na świadczenie usług dla centrum pomocy uchodźcom Cara w Mineo.

„Jeśli fakty zostaną potwierdzone, są one niezwykle poważne, godne potępienia bez żadnych ale, niezależnie od tego, kto je popełnił, nie tylko ze względu na rozległość i wymiar korupcji oraz nadużyć publicznych pieniędzy, które wydają się wyłaniać z dochodzenia, ale przede wszystkim dlatego, że wmieszane w sprawę osoby miały wykorzystać najsłabszych”.

Nasuwa się pytanie o to, do czego wychowuje CL.

„Ruch wychowuje do koncepcji charytatywności znajdującej się dokładnie na antypodach postaw opisywanych w kronikach w ostatnich dniach. CL proponuje każdemu – młodzieży, studentom oraz dorosłym – gesty charytatywne właśnie po to, by wychowywać osoby do darmowego poświęcania czasu dla wsparcia najsłabszych, ubogich, chorych, znajdujących się w trudnej sytuacji uczniów, niepełnosprawnych, imigrantów... Być może właśnie dlatego ewentualne błędy przynależących do CL nabierają większego rozgłosu, ponieważ kontrastują z propozycją Ruchu, a więc budzą rozczarowanie w wielu znających nas osobach”.

Dlaczego jednak, zdaniem Księdza, nazwa CL pojawia się od czasu do czasu tam, gdzie gości przestępczość?

„Jesteśmy grzesznikami jak wszyscy, jestem jednak pewny, że nikt, kto ukształtował się w Ruchu i kto przynależy do CL, nie mógłby sobie nawet wyobrazić, że wykorzystywanie dla własnej korzyści działalności charytatywnej jest zachowaniem dającym się usprawiedliwić. Chcemy wychowywać dorosłych do ich odpowiedzialności za dobro wszystkich. Nie ma w tym jednak niczego mechanicznego, ponieważ cała nasza propozycja jest skierowana do wolności osoby, która może ją przyjąć i za nią podążać albo ją odrzucić i podążać za własnymi planami i interesami”.

Czy chce Książd powiedzieć, że jedna rzecz to przynależność do Ruchu, a druga to osobista działalność?

„Odpowiedzialny za dzieło jest ten, kto je prowadzi. CL nie wnika w sposób, w jaki członek Ruchu postanawia zrobić coś dla społeczeństwa, tak jak nie wchodzi w kwestię zarządzania dziełem, za które w całości odpowiedzialny jest ten, kto je podejmuje. Muszę jednak stwierdzić, że często niezależnie od tego, co by nie zrobił członek CL, jest to zawsze przypisywane bezpośrednio Ruchowi. CL zawsze zachowuje nieusuwalny, krytyczny dystans nie tylko do polityki, ale także do dzieł prowadzonych przez swoich członków”.

Jak więc z przynależności przeżywanej jako idealne dążenie można dojść do pewnych wynaturzeń?

„Jest to pytanie, które często sobie zadaję. Czasem jest tak z powodu upadku idealnego dążenia, kiedy indziej próbując odpowiedzieć na tak rozległą potrzebę, którą dostrzegamy wokół siebie, dochodzimy do przekonania, że dobre intencje mogą usprawiedliwić wszystko”.

Co więc sprawia, że nie ulegamy pokusom korupcji?

„Wszyscy wiemy, że nie wystarcza nasz wysiłek. Jedyna możliwość to posiadanie większego skarbu, który zaspokaja bardziej niż okruchy władzy. Tylko doświadczana i przeżywana nadobfitość umożliwi to zwycięstwo”.